MONITOR
Na R. P. 1769. 326
Nro XLI.
d. 24. Maja.

Z HORACYUSZA
I.
DO MINACYUSZA PLANKA
Konsula Rzymskiego.

Jnni inne miasta y kraie chwalą, *Horacyusz* zaś *Tybur* nad inne miasta przekłada, gdzie się *Plankus* urodził, ktorego do zalewania winem trosek zachęca.

Laudabunt alii claram Rhodon aut Mitylenen &c.
Lib. 1. Carm. Od. 7.

CI *Rhod*, ci *Mitylenę* chwalić będą swoim
Wierszem, ci *Efez*, *Korynt* między morzem dwoim:
Ci *Theby* z *Baccha*, *Delfy* z *Apollina*, sławy
Maiące dosyć: owi *Thessalskie* żuławy:
Są, ktorych ta iedynie zwykła praca bawić,
Aby rymem *Atheny* nieśmiertelnym wsławić,

Y z oliwnych mieć liści wieniec koło ſkroni:
Inny na cześć *Junony*, obfite dla koni
Argi w paſze, bogate *Miceny* wyſławia.
Mnie nie tak *Lacedemon* cierpliwy zabawia;
Ni mi żyzney *Laryſſy* tak miłe zagony:
Jak brzmiącey *Albunei* dom ciemno-zielony,
Y *Anio* ſzumiący, y *Tyburſkich* cienie
Gaiow, y śrzodkiem ſadow rżnące ſię ſtrumienie.
A iako często *Auſter* pogodny ociera
Z chmur niebo, y nie zawſze ſłoty rozpościera,
Tak y ty iako mądry, kłopoty z fraſunkiem
Pomniy *Planku* łagodnym ſpędzić wina trunkiem,
Czyli w obozie między proporcami będzieſz,
Czy w ſwym, pod gęſtym cieniem, *Tyburze* uſiędzieſz.
Choć przed oycem uciekał *Teucer* z *Salaminy*,
Jednak winem zagrzane ſkronie, z topoliny
Okrył wieńcem, tak mowiąc do ſwoich przyiacioł:
Gdziekolwiek los nad oyca, co ſię w gniewie zaciął,
Łaſkawſzy nasronieſie, Towarzyſze mili!
Poydziemy, nie trzeba nic rozpaczać w złey chwili.
Teucer wam wodzem będzie, *Teucer* przewodnikiem:
Przyrzekł bowiem *Apollo*: że drugą pewnikiem
Będziemy *Salaminę* w nowey ziemi mieli.
O mężni, ktorzy gorſze rzeczyście cierpieli
Rycerze ze mną! teraz troſki topcie w winie,
Jutro będziem po morſkiey żeglować głębinie.

II.
do TALIARCHA.

Im bardziey zima się sroży, tym bardziey swobody życia zażywać trzeba.

Vides, ut altâ stet nive candidum
Soracte? &c. Lib. I. Carm. Ode 9.

Widzisz, iak okrył śnieg *Sorakte* biały,
Jak pod ciężarem swoie pozginały
Gałęzie drzewa: iak grubemi lody
Mroz tęgi w rzekach zastanowił wody?
Rozpędź więc zimno, kładąc do komina
Drew podostatku: natocz szczodrze wina
Czworoletniego z *Sabińskiey* baryły,
Y łykniy dobrze *Taliarchu* miły.
Resztę na Bogi spuść: ktorzy gdy swoią
Walczące wiatry mocą uspokoią
W śrzod burzy morza; stoią cicho bory,
Ni się cyprysy trzęsą ni iawory.
Jutro co będzie działo się nie pytay,
Dzień, coć przyliczy Bog do lat, poczytay
Za zysk, ani gardź miłostkami młody,
Ni w tańcu sobie zabraniay swobody.
Pokić siwizna włosow nie przyprószy,
Teraz iść w pola, łąki, teraz w uszy
Czas słodkie szepty wpuszczać, gdy dzień minie,
A wieczor przyidzie, o zmowney godzinie.
Teraz, gdy wdzięczny śmiech panienkę wyda,
Co się w kąciku kryiąc niby wstyda,

Możesz

Możesz iey ściągnąć lub manelki z rączki,
Lub z niezbronnego paluszka obrączki.

III.

do Rzeczypospolitey Rzymskiey
Woynę domową znowu wszczynaiącey.

Allegorya nieprzerwana ciągnie się w tey Odzie, iako świadczy *Kwintylian* w xiędze 8. Nauk Krasomowskich. Ktory także mniema: iż nazwiskiem Okrętu oznacza się Rzplta [gdy inni wyraz *Brutusa* bydź raczey rozumieią.] przez nawałność zaś, woien domowych rozruchy, à przez ląd, pokoy y zgodę wyrażoną bydź sądzi.

O Navis! referent in mare te novi
Fluctus &c. Lib. *I.* Carm. Ode 14.

Okręcie, nowe zapędzą cię fale
Na morze znowu, ô co czynisz! cale
Bierz się do lądu: czy nie widzisz, z strony
Każdey, z poiazdow iak bok obnażony?
Jak maszt od wiatru *Afryckiego* ranny,
Jak burty ięczą na szturm nieustanny?
Jak ledwie bez lin porwanych, spod nawy
Wytrzymać może srogie morza wrzawy?
Ni żagle całe, ni łaskawe Bogi
Masz, ktorych wzywać mogłbyś w pośrzod trwogi.
A chociesz *Pontską* iest z dawnego czasu
Sosną, y corką szlachetnego Lasu,

Nie

Nie szczyć się rodem, imie nic nie nada;
Nie w malowanych okrętach pokłada
Nadzieię żeglarz: Ty ieźli igrzyskiem
Nie chcesz bydź wiatrom, y fali pociskiem,
Ktoryś był moim nie dawno frasunkiem,
A teraz żądzą, nie małym starunkiem;
Byś był beśpieczny, strzeż się z moiey rady,
Rozlanych morza wod między *Cyklady*.

I V.

Proroctwo *Nereusza* o zburzeniu *Troi*.

Pastor cum traheret per freta navibus
Idaeis Helenam &c. Lib. I. Carm. Ode 15.

Gdy Pasterz *Ideyskiemi* uwoził okręty
Helenę, od ktorey był gościną przyięty,
Nereusz wiatry wstrzymał w pędzie rzutne,
Aby wyroki opowiedział smutne:
Z nieszczęściem wielkim wieziesz Tę do domu, ktorą
Sprzysiężona *Grecya* z liczbą woysk swych sporą
Odbierze nazad, y twe przerwie gody:
Państwo *Pryama* nie będzie bez szkody.
Ah, iak się konie pocić, znoić męże będą!
Jakież klęski przez Ciebie *Dardański* nasiędą
Narod! iuż *Pallas* w szyszak się ubiera,
Gotuie wozy, y gniew swoy wywiera.
Darmo, nie będziesz więcey, dufaiąc w obronę
Wenery, włosy trefił: ani ulubione

Kobie

Kobietkom pieśni wygrywał na cytrze:
Darmo, włoczni się, ktora na cię przytrze,
Nie uchronisz: ni strzały *Kreteńskiey*, ni broni
Zgrzytu, ani *Aiaxa* rączego w pogoni:
Jednak nie zaraz w prochu, tak chcą losy,
Utarzasz wonne Cudzołożco włosy.
Czyż *Ulyssa* narodu twego burzyciela,
Czy *Nestora* nie widzisz? patrz, iak się ośmiela
Nacierać na cię *Teucer* z *Salaminy*,
Y bitwy świadom *Sthenelus*, nie iny
Sprawnieyszy nadeń ieździec, gdy uieżdżać konie
Trzeba; w tey także poznasz *Meriona* stronie:
Oto *Tytides* wściekły na cię godzi,
Co oyca swego dzielnością przechodzi.
Przed ktorym ty iak ieleń, kiedy wilka zoczy,
Z drugiey strony doliny, od paszy odskoczy,
Będziesz Pieszczochu zatchniony uciekał:
Nie takeś swoiey kochance przyrzekał.
Dla floty *Achillesa* będzie przedłużony
Dzień zguby *Troi*, z ktorą polęgą matrony.
Po kilku leciech, ogniow *Greckich* gromy
Pożarem zniszczą *Iliackie* domy.

V.
do CHLOI.

Chloë nie ma czego od męża stronić, gdy iuż dościgła w lata.

Vitas hinnuleo me similis Chloë &c.
Lib. I. Carm. Ode 23.

Stronisz

Stroniſz *Chloë* odemnie iak ielonek, ktory
Szukaiąc łani, bieży przez bezdrożne gory,
Nie bez boiaźni prożney w leśney ciſzy,
Gdy ſzeleſt wiatrow albo drzew uſłyſzy.
Bo czyli ſię na Wioſny y Zefiru przyiście
Poruſzone zatrzęſły na gałęziach liście,
Czy ſię iaſzczurka ruſzyła z cierniſka,
Drżą mu kolana, y ſtrach ſerce ściſka.
Atoli ia cię ſzarpać iak tygrys nie myślę,
Ani iak lew *Getulſki*: lecz chcę z tobą ściśle
Zyć, przeſtań *Chloë* iuż za matką chodzić,
Będąc ſpoſobną mężowi dogodzić.

V I.

do Kochanki.

Odwołuie co przeciw niey piſał, przepraſzaiąc za uraźliwe wierſzyki, y winę całą na gniew ſkładaiąc, ktorego moc nieuśmierzoną bydź mieni.

O *matre pulchrâ Filia pulchrior &c.* Lib. I. Od. 16.

Nad matkę piękną ô Corko pięknieyſza!
Podaỳ iaki chceſz ſpoſob, o to mnieyſzâ,
Na ſtratę wierſzy złośliwych; czy ſpłonąć
Ogniem im każeſz, czy w morzu utonąć.
Nie tak *Cybele* ni *Apollo* ducha (dmucha
W pierſiach ſwych popow wzruſza, gdy z mieyſc
Skrytych; ni *Bacchus*: nie tak w rogi wyią
Y w huczne kotły *Korybanci* biią.

Iak

Iak ſię gniew ſroży: ni go miecz, ni burza
Odraża morſka, co okręty nurza,
Ni ogień ſrogi, ni ſam *Jowiſz* grzmotem
Groźny, co z ſtraſznym wypada łoſkotem.
Mowią: że człeku *Prometheuſz* z gliny
Pierwſzemu, z każdey przymieſzał źwierzyny
Cząſtkę, ode lwa zaś ſrogiego wzięty
W śrzod pierſi naſzych zawarł gniew zawzięty;
Zgubił *Thyeſta* gniew, z gniewu przyczyny
Upadły z ſzczętem wielkie w rozwaliny
Miaſta, y tam gdzie mocne mury ſtały,
Zakroił pługiem nieprzyiaciel śmiały.
Uśmierz gniew: że mię impet przeciw tobie
Uwiodł, porywczy w młodey wieku dobie,
Y ſzalonego żołć prędka unioſła
Do uſzczypliwych wierſzykow rzemioſła,
Teraz tę ſzukam przykrość Ci oſłodzić,
Bylebyś chciała przyiaźnią nadgrodzić
Za odwołaniem potwarzy, y wrucić
Nadzieię, ktorąś kazała porzucić.